

Rozważania: wtorek 21 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na wtorek 21
tygodnia okresu zwykłego.
Poruszane tematy to: Chrystus
nie odtrąca faryzeuszy;
pragnienie zrozumienia dobra
płynącego z przykazań;
przemiana od środka do
zewnątrz.

23-05-2025

- Chrystus nie odtrąca
faryzeuszy;

- Pragnienie zrozumienia dobra
płynącego z przykazań;
 - Przemiana od środka do
zewnątrz.
-

EWANGELIA przedstawia nam wiele spotkań Jezusa z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami. Często widzimy, jak z nimi rozmawia, nieustrudzenie szukając ich nawrócenia – co nie dziwi, bo „Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło” (Łk 19,10), a Chrystus postrzegał tych ludzi jako bardziej oddalonych od Królestwa Bożego niż celnicy i nierządnicze (por. Mt 21,31). Wiemy, że Pan nie odmawia pomocy potrzebującym i robi wszystko, co w Jego mocy, aby odzyskać zagubione owce. A niektóre z tych zagubionych owiec, jakimi było wielu uczonych w Piśmie i faryzeuszy, kosztowały Go wiele wysiłku. W swoim ziemskim

życiu - o ile nam wiadomo - Jezus odniósł tylko kilkakrotnie. Jeszcze przed swoją męką i śmiercią spotykamy uczonego w Prawie, który potajemnie staje się Jego uczniem (por. J 7,50; J 19,38). Po Jego zmartwychwstaniu niektórzy faryzeusze przyjmą wiarę (por. Dz 15,5). Wśród nich znajdą się tacy, którzy nadal będą trzymać się schematów dawnego Prawa, co spowoduje pewne trudności w pierwszej wspólnocie chrześcijańskiej (por. Dz 15,5). Inni – jak Paweł (por. Dz 23,6) – okażą się niezwykle skuteczni.

Można przypuszczać, że Jezus nie czuł się zbyt komfortowo podczas niektórych spotkań z członkami żydowskiej władzy religijnej. Często zdawał sobie sprawę, że jedyne, czego od Niego chcieli, to znaleźć pretekst do oskarżenia. Martwiła go również ślepotą ich serc, która uniemożliwiała im przyjęcie dobrej

nowiny, którą głosił. Mimo to Chrystus nie odsunął się od nich. Według naszych ludzkich schematów może lepiej byłoby otaczać się tylko tymi, którzy rozumieli Jego przesłanie i przyjmowali je z miłością. Ale Pan nie odrzucał dialogu z tymi, którzy Go nie kochali. W końcu Bóg nie pragnie „śmierci występnego, ale jedynie tego, aby występny zawrócił ze swej drogi” (Ez 33,11). Kiedy zwracał się do nich, czynił to z pragnieniem nakłonienia ich do zmiany postępowania, nawet gdy Jego słowa były surowe: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku⁸, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę” (Mt 23,23).

Możemy prosić naszego Pana, aby pomógł nam odczuwać to pragnienie dusz, które prowadzi nas do szukania zbawienia wszystkich ludzi,

nawet tych, którzy być może nas nie rozumieją. „Chcemy czynić dobro wszystkim – pisał św. Josemaría–: tym, którzy miłują Jezusa Chrystusa, i tym, którzy być może Go nienawidzą. Tych drugich na dodatek bardzo nam szkoda. Dlatego staramy się obcować z nimi z miłością, pomagając znaleźć wiarę, tłumiąc zło — powtarzam — obfitością dobra. Nie możemy postrzegać nikogo jako nieprzyjaciela. Jeżeli walczą z Kościołem w złej wierze, nasze prawe, zdecydowane i uprzejme ludzkie postępowanie będzie jedynym sposobem, żeby z łaską Bożą odkryli prawdę, albo przynajmniej ją uszanowali”^[1].

CHRYSTUS wyrzuca faryzeuszom i uczonym w Piśmie rygorystyczne przestrzeganie ludzkich norm, przy

jednoczesnym zaniechaniu podstawowych boskich przykazań. Nie krytykuje jednak samego faktu istnienia tych norm. Jezus potwierdza, że należy je wypełniać, ale nie wolno zapominać o tym, co najważniejsze – o prawie danym przez Boga. A to staje się możliwe, jeśli staramy się dostrzegać dobro, które kryje się za wszystkim, co robimy: sprawiedliwość, miłosierdzie, wierność... jednym słowem – miłość. „Bo całe Prawo wypełnia się w tym jednym nakazie” (Ga 5, 14). Problem niektórych uczonych w Piśmie i faryzeuszy polegał na tym, że utracili oni prawdziwą perspektywę tych wszystkich przepisów i stali się ślepymi przewodnikami, którzy przecedzają komara, a połykają wielbłąda (por. Mt 23,24).

Rozwijać postawę *pragnienia zrozumienia*, aby przeżywać swoją relacją z Bogiem z „rzeczywistym

zaangażowaniem woli”^[2], czyli z miłości, nie jest ani czymś automatycznym, ani łatwym. Dlatego św. Josemaría mówił o formacji jako o *walce*, która – poza tym, że jest wymagająca – „nigdy się nie kończy”^[3]. Prawo domaga się zrozumienia, ponieważ zostało dane istotom rozumnym, które są zaproszone do tego, by dać się mu prowadzić w sposób głęboki, a nie powierzchowny. „Bycie świętymi – mówił prałat Opus Dei – nie polega na robieniu coraz większej liczby rzeczy albo na wypełnianiu pewnych standardów, które sobie narzuciliśmy jako zadanie. Droga do świętości, jak wyjaśnia św. Paweł, polega na odpowiadaniu na działanie Ducha Świętego, aż Chrystus w nas się ukształtuje (por. Ga 4,19)”^[4].

W ten sposób będziemy mogli spojrzeć na wszystko, co składa się na życie chrześcijańskie - przykazania, praktyki pobożności,

uczynki miłosierdzia... - jako na
środki, które pomagają nam zbliżyć
się do Boga. Praktyki te „stanowią
część miłosnego dialogu,
obejmującego całe nasze życie, i
prowadzą nas do osobistego
spotkania z Jezusem. To chwile, w
których Bóg na nas czeka, aby dzielić
swoje życie z naszym”^[5].

„BIADA WAM uczeni w Piśmie i
faryzeusze, obłudnicy! Bo dbacie o
czystość zewnętrznej strony kubka i
misy, a wewnątrz pełne są one
zdzierstwa i niepowściągliwości” (Mt
23,25). Jezus dotyka sedna problemu.
Ujawnia kontrast między tym, co te
osoby pokazują na zewnątrz – głośne
modlitwy, widowiskowe posty... – a
tym, co noszą w sercu – pragnienie
przypodobania się innym, szukanie
uznania... „Należy powiedzieć
stanowczo nie „kulturze makijażu”,

która troszczy się o pozory. Trzeba się oczyszczać oraz strzec serca, wnętrza człowieka, cennego w oczach Boga; nie tego, co zewnętrzne, bo to niszczeje”^[6].

Droga wskazana przez Jezusa to oczyszczenie, które zaczyna się najpierw we wnętrzu, a dopiero potem jest kierowane na zewnątrz. „Faryzeuszu ślepy! Oczyszć wpierw wnętrze kubka, żeby i zewnętrzna jego strona stała się czysta” (Mt 23,26). Dzięki temu rozumiemy, że formacja, jakiej pragnie dla nas Pan, nie polega na gromadzeniu dużej ilości informacji, lecz wymaga rozwijania naszej duszy. Nie chodzi o gromadzenie wielu ziaren, które szybko wykiełkują na powierzchni, sprawiając wrażenie urodzaju. Chodzi raczej o uprawę głębokiej i żyznej gleby, zdolnej przyjąć i pozwolić wykiełkować ziarnu zasianemu przez Jezusa Chrystusa w naszej duszy.

To zadanie należy wyłącznie do
każdego z nas i pomaga nam w nim
łaska. Podczas gdy dobre uczynki
zewewnętrzne można czasem spełniać
pod wpływem innych – bo nas
zachęcają albo sprzyja temu
otoczenie – za rozwój naszego
wnętrza jesteśmy odpowiedzialni
osobiście; to znaczy za budowanie
wewnętrznego świata, który cieszy
się dobrem, które czyni, i odrzuca zło
nie dlatego, że jest zakazane, lecz
dlatego, że oddala nas od szczęścia,
którego pragniemy. A to „wymaga
umiejętności zatrzymania się,
„wyłączenia autopilota”, aby zyskać
świadomość co do naszego sposobu
postępowania, uczuć, które są w nas,
powtarzających się myśli, które nas
warunkują, często bez naszej
wiedzy”^[7]. Najświętsza Maryja Panna
jest wzorem troski o życie
wewnętrzne – przyjmuje słowo i
pozwala mu wydawać owoc (por. Łk
11,28). To ona może nam pomóc

wiernie i bez wahania iść śladami Jej Syna.

[1] Św. Josemaría, *List* 4, 24.

[2] Tenże, *Droga*, 293.

[3] Tenże, *Zapiski ze spotkania rodzinnego*, 18-VI-1972.

[4] Ks. Prał. Fernando Ocáriz, *List duszpasterski*, 28-X-2020, pkt 6.

[5] Tamże.

[6] Franciszek, *Homilia*, 3-XI-2018.

[7] Franciszek, *Audiencja*, 5-X-2022.

rozwazania-wtorek-21-tygodnia-okresu-
zwyklego/ (07-08-2025)